Stanisław Kurtz

„Kurier Poranny", Warszawa, 7 lipca 1931 r. *(zachowano pisownię)*

Rozstał się w tych dniach z życiem człowiek niezmordowany zarówno w pracy fachowej, jak i społecznej, który dzięki swoim zaletom towarzyskim cieszył się gorącą sympatią w szerokich kołach stolicy. To dr Stanisław Kurtz, który urodził się w roku 1861 we wsi Borowinie w pow. zamojskim z ojca Adama ziemianina i matki Jadwigi Miszewskiej. Początkowo chodził do szkół w Lublinie. Wskutek prześladowań ówczesnego dyrektora Siengalewicza przeszedł do Warszawy do polskiej szkoły prywatnej Pankiewicza, potem wstąpił do klasy VII rządowej szkoły realnej. Po ukończeniu jej wstąpił na razie jako wolny słuchacz, a zdawszy po roku maturę filologiczną jako rzeczywisty student na II kurs wydziału lekarskiego.

Po ukończeniu wydziału lekarskiego „cum exima laude" zostaje asystentem prof. Neugebauera w szpitalu św. Ducha i tam pracuje lat 15 jako lekarz I sali kobiecej i lekarz ambulatoryjny. Po dopełniających studiach w Pradze czeskiej (prof. Pawlik i Schanta), w Monachium (prof. Winkel i Ziegenspeck), w Paryżu (prof. Pozzi i Apostoli) – zostaje lekarzem fabrycznym zakładów Orthwein, Karasiński, Serkowski, Puls i in.

Obowiązki swe spełniał zawsze bardzo sumiennie, wdzięczni za to pracownicy firmy Orthwein, gdzie pracuje tam do wybuchu wojny, urządzają mu jubileusz 25-letniej pracy. Nie uchyla się od żadnej pracy społecznej, już jako student pracuje w kółkach oświaty ludowej. Organizuje bale i koncerty na oświatę ludową i pomoc młodzieży, za co przez władze rosyjskie jest prześladowany. W 1896 r. podczas głodu w Warszawie żywi 263 rodziny zimą tzw. resztkami z obiadów, poparty odezwą Bolesława Prusa i przez całą prasę. Jest jednym z założycieli szkoły, utrzymywanej przez lekarzy. Jest członkiem zarządu Pogotowia Ratunkowego przez lat 10; przez lat 21 członkiem delegacji wyborczej sądu Towarzystwa Wioślarzy, członkiem Rady Towarzystwa Hygienicznego, delegatem na zjazdy lekarskie w Paryżu, Pradze czeskiej, Londynie, Krakowie i Lwowie, za co otrzymuje wielki medal złoty i dyplom uznania. W 1913 r. w Londynie na zjazd lekarski międzynarodowy wraz z dr. J. Bączkiewiczem gromadzi przeszło 300 Polaków. Ogromne zasługi położył dla szkoły im. T. Czackiego (Pankiewicz, Wróblewski): stworzył tam pierwsze opieki rodzicielskie. Był opiekunem Koła Harcerzy przy szkole. Należał do rady nadzorczej Towarzystwa <Rozwój>. Jakiś czas pracował w Macierzy Szkolnej. Ubogim niósł zawsze nie tylko bezinteresowną pomoc, ale zostawiał pieniądze na kupno mleka i lekarstw. Uczynny dla kolegów zajmował się zawsze zjazdami, tak szkolnymi, jak i uniwersyteckimi, za co otrzymał żeton złoty z napisem od kolegów; młodszym kolegom służył zawsze wszelką pomocą i radą.

Artykuł odszukał, przepisał i przekazał do archiwum Stowarzyszenia absolwent z 1938 r. Zbigniew Daszkowski